Nr 74 | Wtorek, 23 (10) kwietnia 1918 r. | Rok XIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

CZASOWE WARUNKI PRENUMERATY

Miesięcznie rb. 5 50.

Za zmianę adresu kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 2 rb., za tekstem 1 rb. NEKROLOGI: po 2 rb. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „NADESŁANE" wiersz petitowy lub jego miejsce rb. 4.50. POSZUKIWANIE PRACY: 10 kop. od wyrazu.

Numer pojedyńczy 25 kop.

DZIENNIK KIJOWSKI

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi Nr 24-64. Administracyi Nr 16-72.
Rekopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od g. 10—3 popoł. i od 5—6 wiecz.
W niedzielę Administracya otwarta od g. 10 do 2 pp.

OSTATNIE NOWINY:

Niemcy zażądali stanowczo rozbrojenia floty czarnomorskiej przed 20-tym maja.

Niemiecka łódź podwodna zatopiła wielki angielski parostatek osobowy.

Pod Charkowem nastąpił straszny wybuch pocisków i dynamitu.

Pisma niemieckie donoszą o poważnych zmianach w gabinecie angielskim.

Reskrypt Rady Regencyjnej.

Demobilizacya oddziałów polskich w Odesie.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Do p.p. Naczelników milicyi.

W ostatnich czasach na stacyach kolei żelaznych oraz w innych miejscach na Ukrainie ukazali się poddani państw zagranicznych, którzy w celu spekulacyi mieniają pieniądze, skupują od ludności produkty, od handlarzy towary, przyczem dokumentów na prawo wjazdu na terytoryum Ukrainy nie posiadają, ponieważ granica Republiki urzędowo nie została jeszcze otwarta.

Zwracając na to uwagę polecam p. p. Naczelnikom milicyi użyć wszelkich środków, aby wymienione osoby, jako spekulanci, i nie posiadający prawa wjazdu na terytoryum Republiki, były aresztowywane i pociągane do odpowiedzialności.

Minister spraw wewnętrznych
M. Tkaczenko.

Ogłoszenie.

Wszyscy urzędnicy Ministeryum spraw wewnętrznych, którzy przyjeżdżają do Kijowa w sprawach służbowych, winni są przedstawiać swoje adresy w kancelaryi Departamentu Administracyjno-politycznego.

Odezwa

do polskiego społeczeństwa na Rusi.

Stoimy wobec wielkiej zawieruchy dziejowej i śmiało rzecz sobie musimy, że ten tylko wytrwa i przetrzyma wszystkie burze, kto wykaże najwięcej hartu i poświęcenia

Jedni giną na polu walki, drugich na wygnaniu śmierć głodowa zmaga, są tacy, co wyzbyci rodzinnego mienia. tułają się po za własnym domem i marzą o powrocie!

Przeżywamy wielkie przewroty ogólnoludzkie, socyalne, nie możemy obojętnie obok nich żywot pędzić, gdyż siłą konieczności będziemy zmyci z powierzchni świata, a kiedyś po nas tylko blade wspomnienie pozostanie.

Musimy żyć, trwać, nowe zataczać horyzonty i choć nawałnica huczy koło nas mocnym, stanowczym krokiem iść do raz wytkniętego celu.

Jakiż nasz cel!?

Wytrwać na stanowisku!—nie dać zginać ani jednej rodzinie polskiej, nie wyzbyć się ani jednego dziecka polskiego, utrzymać wszystkie polskie uczelnie i instytucye, rozwinąć i udoskonalić aparat administracyjny samorządu polskiego na Rusi z tak wielkim nakładem pracy, pieniędzy i poświęcenia stworzony — jednem słowem utrzymać to wszystko, co zdobyliśmy w roku 1917, a czego nie możemy stracić za żadną cenę obecnie.

A więc w imię Boże, w potrzeb całego polskiego społeczeństwa na Rusi, wzywamy was wszystkich, rodacy, poczujcie w sobie obowiązek dla kraju na niwie którego pracujecie, wyrozumcie potęgę czynu zbiorowego i przyłóżcie się do zbiorowego aktu woli.

Dla utrzymania całej roboty organizacyjnej, oświatowo-kulturalnej, oraz gospodarczej, potrzebny jest poważny nakład pieniężny.

Zjazd czerwcowy roku ubiegłego uchwalił podatek narodowy, niestety, słabi duchem jesteśmy, wola w nas mała! Nieliczni zapłacili. W imię wytrwania na stanowiskach utrzymania wszystkiego, co tak ciężko zdobyte, wzywamy was, zapłaćcie pogłówne i podatek narodowy uchwalony przez Zjazd czerwcowy, a spełnicie swój święty narodowy obowiązek.

Komisya Poborowa
Polskiego Komitetu Wyk. na Rusi

Kijów, 22 kwietnia 1918 r.

Komisya Poborowa Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi, podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 24 bm., w środę, biuro jej rozpoczyna swoje czynności w lokalu Komisaryatu Ziemi Kijowskiej, Muzykalny zaułek 2 m. 15, jest codzień czynne od 11—1 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Jednocześnie w lokalu Polskiego Komitetu Wykonawczego, Prorezna 17, wszyscy zainteresowani płaceniem podatku narodowego, mogą regulować swoje interesy w głównej buchalteryi P. K. W. u p. Juszkiewicza od 10—3-ej.

Krwawe zajścia na Podolu.

Pierwsze napady na wojska polskie. — Pułkownik Kuncman przepada bez wieści.— Zorganizowany napad band chłopskich na Niemirów. — Potworne czyny wiarołomców. — Bitwa o przeprawę na Bohu. — Rycerskim szlakiem — Trudny dylemat. — Drogi agitacyi.

Wśród krwawych fal rewolucyi rosyjskiej, gdy słaba, budząca się do życia Ukraina rozpinała skrzydła do wolnego lotu, pierwszą, która zbliżyła się do niej z wyciągniętą po bratersku dłonią, była reprezentacya polska.

I żołnierz polski, podtrzymujący najszlachetniejsze tradycye oręża polskiego. który po całym świecie stawał w obronie idei wolnościowych, jakkolwiek dziś zmuszony swem położeniem do zachowania neutralności, braterskiem okiem patrzył na rozwój państwowości wolnej Ukrainy, choć tworzenie się tej państwowości znaczyło się aktami, sprzecznymi zarówno z duchem prawdziwej wolności, jak i braterstwa ludów. W ciągu długich miesięcy koncentracyi wojsk polskich na Ukrainie lud ukraiński nauczył się odróżniać mundur żołnierza polskiego, nie czyniącego nikomu krzywdy, a stającego zawsze w obronie pokrzywdzonego, nabrał do tego żołnierza zaufania. Wszędzie, gdzie żołnierz polski zetknął się z ludem ukraińskim, lud ten nieraz z początku nieufny, żegnał go później z żalem, a nie sporadyczne były wypadki, że do żołnierza polskiego włościanin ukraiński zwracał się jako do sędziego rozjemczego w swoich sprawach osobistych. W ostatnich czasach stosunek ten począł zmieniać się. Wzdłuż całej drogi, po której posuwały się koncentracyjne oddziały polskie, zaczęło się planowe, najnikczemniejszymi środkami agitacyjnymi prowadzone burzenie ludności przeciwko żołnierzom polskim. Za faktami rozbrajania poszczególnych żołnierzy poszły fakty napadów na drobne oddziały, ostatnio nadeszły wiadomości o planowej akcyi wojennej uzbrojonych, zorganizowanych po wojskowemu mas chłopskich. Organy rządu ukraińskiego, który z dowództwem wojsk polskich zawarł niedawno układ co do koncentracyi tych wojsk na Ukrainie, nietylko nie przeciwdziałają zbrodniczej agitacyi, ale przeciwnie stanowiskiem swem zarówno co do postanowień umowy koncentracyjnej, jak i w stosunku do samych zajść, przyczyniają się tylko do zaostrzenia stosunków, stwarzając sytuacyę bez wyjścia. Pogarsza ją nawet pojawienie się na miejscu najwyższych czynników rządu ukraińskiej republiki ludowej.

Tasama niewątpliwie ręka, która niecila pożogę w kraju, niszcząc wszystko co polskie, mordując współobywateli polaków, tasama ręka gotuje dziś nową potworną zbrodnię, skierowaną tym razem przeciwko żołnierzowi polskiemu.

Od osobistości, świeżo przybyłej z Podola, a która osobiście szczegółowo informowała się o przebiegu ostatnich krwawych zajść, otrzymujemy następujące informacye.

— — — — — — — — —

Pierwszy fakt, który był jakoby zapowiedzią późniejszych krwawych zajść, miał miejsce d. 10 kwietnia w Peczarze. Do wsi tej przybył oddział czwartej dywizyi, generała Glasa, złożony z 60 ludzi, z pułkownikiem Jeżowskim na czele z 10 wozami w celu zabrania mąki, zakupionej tu za zezwoleniem Komitetu ziemskiego. Ponieważ już poprzednio krążyły pogłoski, że chłopi przygotowali zasadzkę, pułkownik Jeżowski kazał ustawić dla ochrony kulomioty po obu stronach grobli. Odbieranie jednak mąki za którą w myśl umowy zapłacono, odbyło się bez żadnych przeszkód ze strony chłopów, którzy niczem nie zdradzali wrogich zamiarów. Kiedy jednak odjeżdżające wozy znalazły się na grobli, rozległy się strzały, padając ze wszystkich stron. Pułk. Jeżowski, nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi, zabronił żołnierzom strzelać. Napadnięty ze wszystkich stron oddział został rozbrojony; chłopi zabrali wozy z mąką, konie, broń, a żołnierzy oddziału więzili przez półtora dnia w budynku administracyi peczarskiej.

Dnia 12 kwietnia w pobliżu Peczar, na siedmiu ułanów z podof. Skoczylasem na czele jadących do Zabuża, napadła banda uzbrojonych chłopów, którzy nie broniących się ułanów, rozbroili i obdarli, zabierając broń i konie.

Następnego dnia widownią napadu na żołnierzy polskich były Strzelczyńce, gdzie przybył pół szwadronu ułanów z por. Sadowskim po odbiór zakupionej słomy i siana. Oddziału dość silnego chłopi nie mieli widocznie odwagi napaść i zachowywali się tak spokojnie, że komendant wobec spóźnionej pory i, jak zdawało się, przyjaznego nastroju ludności postanowił przenocować w Strzelczyńcach. W nocy jednak na śpiących ułanów napadli chłopi, rozbroili ich i zabrali wszystko.

W tym czasie wszystkie drogi były już obsadzone przez „kontr-razwiedki" band chłopskich, tak, że były odcięte połączenia pomiędzy oddziałami polskimi, których ordynansów chłopi wszędzie powstrzymywali. Chłopi przytrzymywali wszystkich przejezdnych, zabierając im broń.

Do tego momentu wszystkie akty napadów, gwałtów ze strony band chłopskich nie spotkały się nawet z oporem, ze strony polskiej nie padł ani jeden strzał.

— — — — — — — — —

D. 13 kwietnia wyjechał automobilem z Winnicy pułkownik Kuncman do swoich oddziałów. Ostrzeliwany wprawdzie po drodze, pułkownik Kuncman dotarł jednak do Niemirowa, skąd 14 kwietnia wyruszył ze szwadronem ułanów do Strzelczyniec, gdzie poprzedniego dnia rozbrojono oddział por. Sadowskiego, a to celem odebrania zrabowanych temu oddziałowi koni i broni. Nie uważając tej wyprawy za jakąś ekspedycyę karną, i nie spodziewając się oporu, pułk. Kuncman nie wziął z sobą ani kulomiotów ani artyleryi.

Po drodze już jednak dokonano na oddział napadu w Medweży. Ostrzeliwani ułani, po kilkudniowych napadach i prowokacyach, rzucili się na domy, z których padały strzały. Przy tej sposobności spłonęło jedenaście domów.

W Strzelczyńcach zastano zmobilizowane oddziały chłopskie z kulomiotami, które na zbliżających się ułanów otwarły regularny ogień—wobec czego szwadron, nie wchodząc w walkę, wrócił do Niemirowa.

Tymczasem Niemirów, w którym stał 2-gi i 3-ci szwadron ułanów pod komendą por. Romiszewskiego, zaczęły okrążać bandy chłopskie.

Widząc, że wszystkie drogi obsadzone, że ordynansi nie wracają, pułkownik Kuncman z połową 4-go szwadronu ruszył w stronę Tywrowa, chcąc ściągnąć znajdujące się w kilku miejscowościach 1-szy szwadron ułanów i artyleryę. Już w drodze do Medweży zauważył pułk. Kuncman, że jest ze wszystkich stron otoczony, a kiedy przebiwszy się przez Medweżę spostrzegł, że sytuacya jest niezmieniona, odesłał swój oddział z powrotem do Niemirowa, i ruszył w dalszą drogę sam w towarzystwie jedynie swego ordynansa. I odtąd ślad za nim zaginął. Podobno zginął w pobliżu Potuszy

— — — — — — — — —

Tego samego dnia staje się Niemirów widownią otwartego napadu chłopstwa na żołnierzy polskich,

Około godz. 4 ej popoł. pojawiły się w mieście oddziały chłopskie, które weszły do miasta w szyku bojowym trzema łańcuchami, a równocześnie inne oddziały otaczały całe miasto. Działanie odbywało się w szybkiem tempie, według informacyi udzielanych przez miejscowych członków chłopskiej „kontr-razwiedki". Wchodzący do miasta chłopi wyłapywali po ulicach i domach żołnierzy polskich, których natychmiast obdzierali i rozstrzeliwali. W ten sposób zabito 11 żołnierzy. Porucznik Romiszewski który miał pod sobą około 360 ludzi, widząc co się dzieje odbył naradę z oficerami, na której postanowiono nie opuszczać miasta, aby nie oddawać na łup zapasów wojskowych, furażu i t. d., nagromadzonych w ciągu kilkumiesięcznego pobytu tu oddziałów polskich. Niemal równocześnie do Niemirowa zaczęły dochodzić odgłosy wystrzałów artyleryjskich. Były to odgłosy bitwy pod Kanawą o przeprawę przez Boh. Żołnierzom polskim odgłosy te dały nadzieję odsieczy. Chłopi mieli jednak szczegółowe informacye już tego samego dnia wieczorem, że odsiecz została powstrzymana.

Wieczorem komisarz Iwaszenko zaproponował zawarcie ugody. Według niej polacy mieli wyjść z miasta z bronią i amunicyą; ludność cywilna, która zechce, może wyjść z miasta razem z legionistami, chłopi oddadzą żołnierzom polskim co zabrali; ostateczna odpowiedź ma być dana dnia następnego o g. 8-ej rano, do tej zaś chwili ma trwać zawieszenie broni. Równocześnie jednak trwa wśród chłopów agitacya, aby nie wypuścić z miasta polaków, rozpuszcza się pogłoski—jak stwierdziła komisya z obywateli miasta na niczem nie oparte—o rzekomo ustawionym na kościele kulomiecie i trwa wyłapywanie na mieście żołnierzy polskich i całą noc toczy się bitwa, chłopi bowiem nie przestają ciągłych ataków na oddziały polskie pomimo rzekomego zawieszenia broni.

D. 15-go kwietnia o g. 8 ej rano oświadczają delegaci ukraińscy, że chłopi żołnierzy polskich z bronią w ręku nie wypuszczą. Nie mając naboi i straciwszy nadzieję odsieczy, porucznik Romiszewski zgodził się na nowopostawione warunki i podpisał umowę, na mocy której żołnierze polscy mieli złożyć broń i nie zaczepiani opuścić miasto, terytoryum zaś przez nich zajmowane—była to przestrzeń w pobliżu pałacu ks. Szczerbatowej - mieli zająć chłopi dopiero, gdy je opuszczą wojska polskie.

Kiedy już prawie wszyscy żołnierze złożyli broń na wozy, chłopi z okrzykiem hura rzucili się na nich i zaczęli ich bić. Równocześnie zaczęto wywlekać oficerów polskich, których obdzierano do naga i rozstrzeliwano. Tak padli oficerowie: Chamiec, Sadowski, Filarski, starszy Węcławowicz i Żurakowski. Porucznik Miłkowski uratował życie dzięki niezwykłemu wypadkowi. Mianowicie, kiedy go wywieczono do ekzekucyi, zaczął szamotać się z oprawcami. Uderzony w głowę łopatą i siekierą, upadł na ziemię zalany krwią nieprzytomny. Dobijano go później cztery razy, ostatni raz wezwały chłopów do dobijania dziewki, które spostrzegły, że „łypie oczami", kłoto go widłami. Życie jednak do następnego dnia rano z niego nie uszło i tak, nakłutego zaprzęgli [illegible], wej I tu po drodze jeszcze tłum chłopski rzucił się na niego, chcąc go rozszarpać. Na szczęście jednak w tej chwili nadbiegła księżniczka Szczerbaczówna, przed której rozpaczliwym krzykiem chłopi cofnęli się. Porucznika Miłkowskiego odesłano do szpitala do Winnicy, gdzie stwierdzono u niego 30 ran i szok nerwowy, ale zdaje się, przetrzyma to wszystko.

Równocześnie z oficerami wymordowali chłopi i służących oficerskich. Porucznik Węcławowicz miał służącego rosyanina, bardzo do niego przywiązanego, któremu na imię było Aleksander, a nazwiska dotychczas nie można było stwierdzić. Kiedy chłopi zaczęli strzelać, służący ów zawołał, że jest „ruski", na to chłopi przestali strzelać i... zakopali go żywcem. Trupy oficerów znaleziono później tak pomasakrowane przez chłopów, że rozpoznać ich nie było można.

W czasie tych wstrząsających zajść pluton p. Komorowskiego nie był jeszcze rozbrojony. Pluton ten trzykrotnie rzucał się do szarży i wyginął do nogi. Inni żołnierze, widząc co się dzieje, wydzierali broń chłopom, rzucali się na nich i ginęli.

Pozostałych przy życiu 200 żołnierzy wojsko ukraińskie odprowadziło pod konwojem do Zmierzynki, gdzie oddano ich wojskom austryackim, które odesłały ich do Winnicy.

Część chłopów podczas napadu wtargnęła do biura zarządu Peczarskiego, gdzie schwytanych 5 oficyalistów i 5 ze służby związali razem, jakby w snop, i rzucili razem, poczem wyciągali jednego po drugim, i pastwiąc się nad nimi, pod groźbą rewolwerów wymuszali okup. W ten sposób wymusili na nich 6000 rb. i zrabowali wszystkie ich rzeczy.

Na starym cmentarzu we wspólnym grobie pochowano 38 ofiar niemirowskich mordów. Pogrzeb był bardzo skromny, przy udziale samych kobiet wobec postrachu napadu na mężczyzn, jakiemu ulegały również i osoby cywilne.

— — — — — — — — —

W d. 14 i 15 kwietnia równocześnie z napadem na Niemirów toczyła się bitwa pod Kanawą.

Mianowicie kawalerya i artylerya z okolic Tywrowa, Michałówki i Dzwonichy śpieszyła do Niemirowa. Prom w Kanawie okazał się w ręku chłopów, którzy bronili przeprawy przy pomocy piechoty i kulomiotów. Artylerya rozpoczęła ostrzeliwanie Kanawy. Kiedy jednak przeprawę już zdobyto, spotkano zbiegów z Niemirowa, którzy ich poinformowali o zajściach niemirowskich i o tem, iż nie mają już po co tam iść. Rozpoczął się więc odwrót. Chłopi jednak starali się odciąć odwrót artyleryi. Aby uratować artyleryę 70 ułanów rzuca się do szarży pod ogniem flankowym 2000 kroków, rozbija watahy chłopskie i ratuje działa. W czasie tego boju padło 11 ludzi. Jeden oficer ciężko ranny, Pluta, zmarł następnego dnia w szpitalu w Gniewaniu, a na miejscu został zabity oficer Szeliski, autor znanych opisów podróży do Parany.

I całą dalszą drogę odwrotną odbywają wojska polskie wśród nieustannych ataków band chłopskich. W ciągu 16 i 17 kwietnia oddziały polskie muszą przebijać się tocząc bitwy pod Dzwonichą, Kliszczorem, Michałówką i Tywrowem. W czasie tych bojów artylerya i legia rycerska dokonywały cudów waleczności. Aby ocalić artyleryę, w pewnym momencie pozostawia się po dwu ludzi przy dziale, a reszta artylerzystów szarżuje na bandy chłopskie, odsuwa je i umożliwia w ten sposób posunięcie się i zajęcie nowych pozycyi. Z oficerów zginął tu por. Pruszak, z wolontaryuszy: Skwarczyński, Prądzyński, Łuczkiewicz, Rohoziński. Wzdłuż całej drogi okazały się wszystkie wsie zmobilizowane. Wszędzie ostrzeliwano żołnierzy polskich, liczących około 400 głów, aż do Gniewania.

W ciągu 18 kwietnia trwały pertraktacye pokojowe, przerywane ciągłymi napadami chłopów.

W rezultacie oddziały polskie udały się do Winnicy.

— — — — — — — — —

Tu stanęły wojska polskie wobec nowego dylematu. Oto austryacy przedstawili im ultimatum, że rozbroją ich, jeżeli nie wyruszą natychmiast do wyznaczonego im rejonu Chmielnik—Janów—Pików—Czerniatyńce. Równocześnie niemal jednak otrzymały rozkaz ukraińskiego komendanta powiatowego, datowany 20 kwietnia, № 302, tej treści: „Naczelnikowi sztabu polskich wojsk w Winnicy.

Wszelki przemarsz waszych wojsk w powiecie jest wzbroniony, a zwłaszcza do rejonu, wyznaczonego wam przez komendę austryacką, a mianowicie: do Janowa, Pikowa, Chmielnika i Czerniatyna. Komendant piechoty pułkownik Sawicki, starszy „znaczkowy" chorąży Kirniczenko".

— — — — — — — — —

O rozwoju agitacyi mogą dać pojęcie takie fakty: Oto agitatorzy jeździli od wsi do wsi w okolicy Winnicy, werbując chłopów do napadu na Niemirów. Do napadu niemirowskiego jechali chłopi na wozach—jak stwierdzono—z pod Lityna o 70 wiorst od Niemirowa.

— — — — — — — — —

Obecnie i w Winnicy jest nastrój trwożny, który tem silniej ujawnia się głębiej na prowincyi, skąd dochodzą wieści o wrogim wogóle dla polaków nastroju mas chłopskich.

Agitacya przybiera rozmiary także krwawe. Oto d. 14 kwietnia w Peczarze na Mazurówce chłopi aresztowali pięciu ojców legionistów, Leona Tarczewskiego, Kazimierza Szutkiewicza, Andrzeja Polija, Emila Posłowskiego i Kazimierza Wilczyńskiego. Co stało się z aresztowanymi, niewiadomo, jedynie co do Wilczyńskiego jest wiadomo, że został zabity. Podobne fakty terroru zaszły w Witowie, gdzie zabito kilku chłopów polskich za to, że nie chcieli brać udziału w napadzie na wojsko polskie.

[illegible]

Pod tytułem powyższym czytamy w „Nowej Radzie" z dn. 20 b. m.

„W dniach ostatnich w Kijowie „w wielkiej tajemnicy" rozpowszechniany jest w kilku egzemplarzach w języku niemieckim z adnotacyą „odpis"—ciekawy dokument, rzekomo niemieckiej misyi dyplomatycznej w Kijowie cesarzowi Karolowi—austryackiemu i Wilhelmowi o stanie rzeczy na Ukrainie. Ludzie, którzy czytali to doniesienie, opowiadają, że treść jego jest taka: „Sytuacya państwowa na Ukrainie jest prawie beznadziejna i okropnie zagmatwana tak, że nie warta jest pomocy bagnetów niemieckich. Ruch ukraiński, który rozpoczął się w 1905 r. nie zdołał wydostać się na taką szeroką drogę, pozwalającą Ukrainie stać się już dziś zupełnie niepodległem państwem. Największą przeszkodą w tem jest okoliczność, że w danej chwili na Ukrainie daje się zauważyć absolutne odsunięcie się sił twórczych, któreby potrafiły ogarnąć rozumem państwowym i twórczością całą wielką chwilę historyczną, która dostała się w udziale Ukrainie, oraz brak świadomej inteligencyi, która mogłaby przyjść z pomocą bezradnemu bez niej rządowi dzisiejszemu. Włościaństwo nie rozumie chwili i z małemi wyjątkami jest całkiem nieświadome.

„Arystokracyi, która wszędzie i zawsze dawała mocne siły twórcze, zdolne do budowania państwa—ukraińcy nie mają".

Następnie—pisze „Nowa Rada"—w doniesieniu przytoczone są dziwne przykłady, że oto taka arystokracya rodowa, jak Koczubejowie i Światopołk Czetwertyńscy (? „N. R.") oddawna już porzucili ideę samodzielności Ukrainy i przystali jedni do arystokracyi (państwa) rosyjskiej, i grali nie byle jaką rolę w państwowej pracy wielkorosyjskiej, inni jak naprzykład Światopełk-Czetwertyński spolszczyli się i są obecnie wielkimi magnatami polskimi".

Z powodu tego doniesienia jeden z naszych współpracowników miał sposobność rozmawiać z pewnym niemieckim urzędnikiem. p. X, (nazwiska jego nie podajemy z przyczyn zupełnie zrozumiałych).

Na zapytanie, czy istotnie było takie doniesienie, p. X—odpowiedział: Wiem, że było, chociaż szczegóły jego nie są mi dobrze znane. Ogólny ton i wszystkie główne jego rysy—są takie, jakie panu wiadomo, sądząc ze słów pańskich.

— Co spowodowało to doniesienie?

— Widocznie, rzeczywiście ta smutna sytuacya, panująca na Ukrainie i zupełna nieudolność ludzi, znajdujących się u was na czele władzy.

— Czy to jest przekonanie wszystkich władz znajdujących się obecnie na Ukrainie?

— Widzi pan, to trudno powiedzieć, chociaż muszę podkreślić, że o ile wydaje mi się, przeważnie jest to opinia austryacka.

— Czy doniesienie obu cesarzom zredagowane zostało na podstawie wrażenia ogólnego, wywieranego przez „bezradność ukraińską", czy też w niem zgrupowane całą wiązanką faktów, osobnych doniesień?

— Rozumie pana. Jeżeli chcecie wiedzieć i tak i owak. Chociaż potrzeba wiedzieć, że zapewne nie obeszło się bez wpływów ubocznych. Nasi dyplomaci na Ukrainie nie mogli jeszcze tak szybko zoryentować się. Wiedzą oni co piszą gazety miejscowe, zwłaszcza prasa rosyjska, oprócz tego przysłuchują się głosom swych ludzi. Wiecie, że oficerowie nasi i austraccy w Kijowie rozlokowani zostali w mieszkaniach prywatnych, zawiązali stosunki z zamożnemi („pańskiemi") rodzinami kijowskiemi rosyjskiemi i polskiemi, bardzo często wrogiemi względem wszystkiego co jest ukraińskie. Ma to swój wpływ. Zapewne odbywa się agitacya przeciwko Ukrainie. Smutne to, ale tak jest: najdemokratyczniejszy kraj musi mieć swoją inteligencyę któraby uprawiała tę politykę u góry. W Kijowie ją uprawiają, ale nie na waszą korzyść.

— Jakie mogą być skutki tego doniesienia cesarzom?

— To się pokaże niezadługo.

— Może okupacya?

— Widzi pan, nie... ale i tak powiedziałem panu wiele rzeczy niedozwolonych.

— Czy pozwoli pan podać naszą rozmowę w druku?

— I nie zabraniam i nie pozwalam. Przypuszczam, że pan rozumie jakie skutki mogą być dla mnie, jeżeli będzie wymienione moje nazwisko.

— Rozumiem...

Na tem skończyła się rozmowa.

Z prasy ukraińskiej.

Obawa sojuszu polsko-rosyjskiego.

„Widrodżenia" drukuje artykuł p. N. N.: „Przed końcem", (Nr. 21) omawiający stosunek Ukrainy do Rosyi i Polski. Autor sądzi, że Wielkorosya zawsze będzie dążyć do federacyi z Ukrainą, gdyż to leży w interesie Rosyi. Co do stanowiska Ukrainy p. N. N.—oświadcza:

„Z naszej strony musimy użyć wszelkich starań ażeby te dążenia pozostały tylko w sferze pragnień".

W interesie Ukrainy, mowi niżej p. N. jest utworzenie pewnej równowagi politycznej na Wschodzie Europy, takiego ugrupowania, któreby udaremniało agresywne dążności Wielkorosyi. Stanowi to również interes nowych organizmów państwowych, powstałych, lub mających powstać na dawnem terytoryum państwa rosyjskiego.

Ale, co ważniejsza—oświadcza autor artykułu—taka równowaga polityczna

„stanowi interes mocarstw centralnych, zwłaszcza zaś Niemiec, gdyż ona to ugruntowuje wszystkie zdobycze, które Niemcy osiągnęły z tej strony".

Przeto rząd ukraiński—mówi „Widrodzenia—nie może tracić ani chwili i porozumieć się winien ze wszystkimi czynnikami międzynarodowymi i przed rozpoczęciem rokowań pokojowych na Zachodzie „stworzyć tu f a i t a c c o m p l i". Dziś przed rozwiązaniem ostatecznem przez mocarstwa centralne—czytamy niżej— kwestyi polskiej, moskiewskiej i białoruskiej i „wobec bezpośredniości rokowań pokojowych pomiędzy Ukrainą a Wielkorosyą" sprawa ta jest zupełnie otwarta:

„Z całego kompleksu kwestyi, wchodzących w grę, najważniejszą dla nas—pisze p. N.— jest kwestya białoruska. Skutkiem odłączenia całej etnograficznej Białorusi od Rosyi, znaczna część naszej granicy północnej jest zupełnie zabezpieczona, jednak pod pewnem zastrzeżeniem, że ziemie te nie będą przyłączone do Polski, w ten sposób, by Polska miała granice wspólne z Wielkorosyą. Takie sąsiadowanie Polski z Wielkorosyą byłoby nie tylko groźbą dla naszego państwa, ale i dla Niemiec.

„Wielkorosya najmniej odczuwa stratę Polski. Przeciwnie oderwanie od niej tylko ziem polskich, rozwiązuje jej w znacznym stopniu ręce, i nadto wzmacnia bardzo żywioł wielkorosyjski przeciwko innym. Polska znowóż nie potrzebując obawiać się agresywności ze strony Wielkorosyi i mając oczy zwrócone w stronę Poznania i Gdańska będzie szukała w Rosyi oparcia przeciwko groźbie ze strony Niemiec.

Wielkorosya, która zwróci całą swą siłę ku południowi—znajdzie w Polsce naturalnego sprzymierzeńca. Ten sojusz byłby nietylko zwrócony przeciwko Ukrainie, ale przeciwko państwom centralnym. Tylko w razie bezpośredniego związku Ukrainy z Białorusią i Litwą i przez to i z Niemcami, sojusz polsko wielkorosyjski nie byłby wielką groźbą dla naszej niepodległości.

Utworzenie takiego związku, jest zadaniem najgłówniejszem naszej polityki międzynarodowej w chwili obecnej i staje się nadzwyczaj aktualnem w dobie, gdy znajdujemy się przed końcem tragedyi wszechświatowej".

Echa mowy ks. Radziwiłła.

„Widrodżenia" (Nr, 22) w mowie ks. Ferdyn. Radziwiłła, wygłoszonej w sprawie stosunku do Ukrainy w pruskiej izbie panów, według tekstu podanego przez poznańską „Gazetę Narodową", nam nieznanego—dopatruje się obrazy Republiki ukraińskiej i jej rządu.

Ks. Radziwiłł miał rzekomo nazwać rząd ukraiński rządem żydowskim, wywołującym wielki zamęt. Polacy—pisze „Widrodżenia"—nie mogąc dziś mówić o moskiewskiej lub pruskiej „intrydze" na Ukrainie—składają już winę na „intryganta żyda." „Gazeta Narodowa" miała jakby podnosić zręczność przemówienia ks. Radziwiłła — przeto „Widrodz." oświadcza:

„Polityka wówczas bywa zręczna, gdy doprowadza do celu. Jeżeli jednak, ks. Radziwiłł sadzi, że uwierzy mu niemiec, jest on politykiem naiwnym. Otumanić moskala lub austryaka było łatwiej politykom polskim, otumanić zaś niemców — trudniej, gdyż u niemców nauka i kultura stoją wysoko. Chociaż jest to śmieszne i niedokładne, co powiedział ks. Radziwiłł o Ukraińskiej Republice Ludowej i jej rządzie, pomimo to obraza pozostaje obrazą tego państwa, z którym obecnie Niemcy żyją i chcą żyć w ścisłym kontakcie. Nie może na nią nie reagować rząd ukraiński. Musi poczynić kroki dyplomatyczne w kierunku otrzymania zupełnej satysfakcyi".

Nie wiemy co mówił ks. Radziwiłł i czy obraził rząd ukraiński. Dziwi nas tylko naiwnie pouczający ton „Widrodżenia"...

Myli się jednak gazeta ukraińska—„tumanienie" niemców, moskali, czy kogokolwiek, nie jest specyalnością polską... Rzecz każda ma swoich mistrzów...

„Nasza Dumka" o wojsku polskiem.

„Nasza Dumka" w nagance na polaków i wojsko polskie na Ukrainie, zajęła miejsce wydatne i zdystansować się nie pozwoli, ani „Widrodżenii", ani „Nar. Woli". Przedstawiwszy w możliwie najczarniejszych barwach postępowanie wojska polskiego, — „Nasza Dumka" tak pisze:

„Czyż wiecznie będziemy niewolnikami? Czyż to możliwe by wówczas, gdy w Galicyi, krzyżują wspólnie z rządem ostatniego ukraińca, gdy ręce polskie pełne krwi ukraińskiej, wówczas u nas patrzą się na to przez palce. Żądamy niezwłocznego wyprowadzenie polskich legionów i austryackich pułków polskich z Ukrainy i niechaj na ich miejsce przychodzą już niemcy, czy to będą niemcy austryaccy czy niemieccy — to dla nas obojętne.

„Niezwłocznie potrzebne jest tworzenie silnej armii ukraińskiej. Wszyscy galicyanie powinni walczyć o armię, jaknajrychlej tworzoną, bo jeżeli spóźnimy się o miesiąc, dwa, wówczas, n a s z ą a r m i ę p o t r z e b a b ę d z i e z b r o i ć c h y b a w k o ł y i k i j e, gdy wszystkie kulomioty, będą w ręku polaków, samochody opancerzone są już w ich rękach, tak samo mają sie rzeczy z umundurowaniem, działa zaś będą przerabiane przez Kruppa dla niemców, my natomiast pozostaniemy „goli jak święci tureccy". Może wówczas wyżebramy pożyczkę i stare zużyte działa, ale zato stracimy niepodległość. Mienie miliardowe, które jest na Podolu — powinno być ukraińskiem, i w Kijowie powinni na to zwrócić uwagę".

Bezstronna historya ustali kiedyś czyje ręce są pełne czyjej krwi... i polemizować z „N. Dumką" na ten temat nie będziemy. Powiemy tylko, że chciwość „N. Dumki" jest większa od możliwości zagarnięcia. Mienie armii rosyjskiej na Podolu, czy gdzie indziej to nie tylko własność ukraińska, lecz wszystkich narodów, które należały do państwa rosyjskiego, płaciły podatki i ponosić będą ciężary wojenne przez wiele lat, pomimo dekretów bolszewickich, unieważniających długi Rosyi. Wojsko polskie nie może i nie jest w stanie wszystkiego posiąść i nie pragnie tego.

KRONIKA.

Notatnik terminowy.

— Z e b r a n i e o r g a n i z a c y j n e S t o w a r z y s z e n i a n a u c z y c i e l i s z k ó ł ś r e d n i c h z K r ó l e s t w a, p r a g n ą c y c h p o w r ó c i ć d o k r a j u odbędzie się we środę o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu gimnazyum „Macierzy" (plac Mikołajowski nr. 2).

— O d P o l s k i e g o T o w. K r a j o z n a w c z e g o n a R u s i. Doroczne walne zebranie członków Polsk. T-wa Krajoznawczego odbędzie się w niedzielę dn. 28 b. m. o godz. 5-ej po poł. w Kolegium Un. (Rylski zauł. 10). Program zebrania: 1) sprawozdanie z działalności zarządu, Sekcyi i Komisyi rewizyjnej, 2) wybory nowego zarządu, 3) odczyt wiceprezesa prof. H. Ułaszyna: „O polskiej gwarze ludowej".

W razie niedojścia do skutku zebrania w pierwszym terminie zebranie odbędzie się o godzinę później i bez względu na liczbę obecnych członków będzie prawomocnem.

Zarząd prosi pp. członków T-wa o wzięcie pod uwagę ważności zebrania i stawienie się w komplecie. Zaproszenia osobiste nie będą rozsyłane. Wejście dla gości płatne.

— Z w i ą z e k l e k a r z y p o l a k ó w (Puszkińska nr. 22-a) zwołuje walne zebranie lekarzy ewakuowanych z Królestwa Polskiego na 27 kwietnia, w sobotę o g. 5 po poł. w celu zdania sprawy ze swych czynności.

— P o l s k i e T o w a r z y s t w o L e k a r s k i e w K i j o w i e (ul. Puszkińska 22-a). We środę 24 kwietnia b. r. o godz. 8 wiecz. posiedzenie zwyczajne. Dział naukowy. Prof. d-r Władysław Szumowski: Medycyna ziemska, jej wady i zalety. Dział administracyjny: 1) przyjęcie w poczet członków T-wa kol. J. Truszkowskiego i F. Otockiego, 2) sprawy bieżące.

— P o l s k i e S t o w a r z y s z e n i e T e c h n i k ó w n a R u s i. We środę, dn. 24 b. m. o g. 6 wiecz. w sali klubu „Ogniwo" odbędzie się walne zebranie. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie zarządu za rok 1917, zatwierdzenie bilansu i budżet na rok 1918. Uwaga. Bilans i sprawozdanie są do przejrzenia w kancelaryi w godzinach biurowych; 2) przyjęcie nowej ustawy; 3) rozwiązanie się obecnego stowarzyszenia i wybór komisyi likwidacyjnej; 4) wybory nowego zarządu i komisyi rewizyjnej; 5) wolne wnioski.

W razie nie dojścia do skutku 1-go zebrania powtórne odbędzie się tegoż dnia o godzinę później.

— Z T o w a r z y s t w a T e c h n i c z n e g o. Posiedzenie sekcyi komunikacyjnej odbędzie się w środę, dnia 24 b. m. o godz. 6-ej po poł. w biurze pracy przy ul. Mikołajowskiej nr. 6.

— Z e b r a n i e w s p r a w i e „C e n t r a l n e g o B i u r a P r a c y" odbędzie się dziś o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Zw. of. roln. przy ul. Mikołajowskiej i. 6. m. 1.

Życie polskie.

— „Z a c z a r o w a n e K o ł o" na Macierz Polską. Teatr Polski pamięć Lucyana Rydla uczci jutro, we środę, przedstawieniem „Zaczarowanego Koła". Dyrekcya Teatru cały dochód przeznaczyła na Macierz Polską. Bilety na to przedstawienie są do nabycia w biurze Macierzy Polskiej (Bulwar Bibikowski 4) od godz. 11 do 3-ej. Upamiętnienie znamienitego pisarza Kijów wiąże z realnym czynem na rzecz oświaty polskiej.

— K t o w i e c o ś k o l w i e k o losie pięcioletniego chłopca, który dnia 21 kwietnia wyszedł z domu i dotąd nie wrócił, niech raczy powiadomić matkę (adres: Bulwar Bibikowski 47 m. 5). Chłopiec na imię ma Maniuś, twarz okrągła, blondynek. Ubrany w granatowy garnitur, czarne pończoszki, żółte buciki.

— S p r z e d a ż r a b a t o w a. Znana firma księgarska „Leon Idzikowski" w Kijowie, pojmując naglącą potrzebę zasilenia kasy nowopowstałej Centrali Akademickiej stowarzyszeń „Bratniej Pomocy" urządza we środę dnia 24 b. m. sprzedaż rabatową na rzecz tej instytucyi. Niewątpliwie społeczeństwo nasze nieomieszka skorzystać z okazyi, aby przez przyczynienie w tym dniu większych zakupów przyczynić się do wspomożenia usiłowań „Centrali" przyjścia z pomocą młodzieży akademickiej, która wobec ogromnej drożyzny i braku pracy dla inteligencyi znajduje się w bardzo trudnych warunkach materyalnych.

— R o c z n i c a z a ł o ż e n i a „J e d n o ś c i". W sobotę, polski związek robotniczy „Jedność" obchodził pierwszą rocznicę swego założenia. Oceniając zasługi związku, w jego pracy wśród robotników, na uroczystość przybyło wiele osób, delegatów różnych organizacyi i towarzystw. Pierwszą część wieczoru wypełniły przemówienia: prezes „Jedności p. Masiewicz powitał zebranych, wiceprezes p. Chaciński przedstawił historyę i działalność T-wa, poczem nastąpiły powitania — w imieniu P. K. W. na Rusi przemówił p. Berezowski, z ramienia „Jedności" w Ekaterynosławiu p. Kundracki, p. Unruh—od Zw. wojskowych polaków, p. Pietkiewicz od zrzeszenia „Sami sobie" i p. Staniszewski w imieniu „Federacyi pracy". Na drugą część wieczoru złożyły się pięknie wykonane produkcye muzykalno-wokalne, z udziałem pań: hr. Tyszkiewiczowej, Niedźwiedzkiej, Wernińskiej, p. Łapickiego i in. oraz chóru.

Kronika ogólna.

— W y w ó z t o w a r ó w z K i j o w a. Kijowski zarząd żywnościowy zawiadomił prezydenta miasta, iż w ostatnich czasach wiele instytucyi, przedsiębiorstw i osób prywatnych czyni starania o pozwolenie na wywóz z Kijowa bielizny, towarów bławatnych i innych artykułów, których brak daje się dotkliwie uczuwać ludności miasta. Z tego powodu zarząd żywnościowy zwraca uwagę zarządu miejskiego, iż wobec braku i nadzwyczajnej drożyzny towarów łokciowych byłoby pożądane, aby miasto pomyślało o ludności miejscowej, starając się zatrzymać wszelkie posiadane jeszcze towary w Kijowie i umożliwić nabycie ich mieszkańcom, którzy niezadługo nie będą mieli co włożyć na siebie.

Zarząd żywnościowy zaznacza przytem, iż wobec likwidacyi związków ziemskiego i miejskiego, był zamiar zakupienia całego ich majątku dla sprzedaży ludności. Projekt ten jednak napotkał na nieprzewidziane trudności. Obecnie zarząd zwrócił się w tej sprawie do ministeryum wojny, przyczem żywi nadzieję, iż sprawa przyjmie pożądany dla ludności obrót.

— W y s t a w a p r z e m y s ł o w a w K i j o w i e. Ministeryum przemysłu i handlu zwołuje w dniu dzisiejszym pierwsze posiedzenie komitetu, który ma się zająć organizacyą w Kijowie ukraińsko-niemiecko-austro-węgierskiej wystawy przemysłowej 1919 r.

Z miasta.

— S a m o b ó j s t w o. Wczoraj rano w suterenach 3-go gimnazyum przy placu Aleksandrowskim znaleziono wiszące zwłoki 13-letniego ucznia Grzegorza Gurenki. Po przeprowadzeniu badania okazało się, iż chłopiec słabo się uczył, przyczem był bardzo słabego zdrowia. Podczas niedawnych oględzin lekarskich, lekarz gimnazyalny miał jakoby oświadczyć, iż G. pożyje najwyżej dwa lata. Chłopiec powiesił się 19 kwietnia o godz. 10 wiecz.

Z teatru i sztuki.

Teatr polski.

W środę Teatr Polski rozpoczyna sezon letni uczczeniem pamięci znakomitego poety Lucyana Rydla. Odegrane zostanie „Zaczarowane Koło". Dochód całkowity z tego wieczoru Teatr przeznacza na Macierz Polską w Kijowie.

W czwartek premiera rozgłośnej farsy „Dama z pod Nr. 23" z gościnnemi występami pp. Antoniego Fertnera i Maryi Chaveau.

Ustąpienie artystów.

Proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości, że następujące osoby, z dniem ponownego objęcia kierownictwa „Teatru Polskiego" przez p. Fr. Rychłowskiego, do składu personelu teatralnego nie należą, a mianowicie pp.: E. Chaberski, H. Daczyński, S. Dobrski, W. Drabik, M. Giella, J. Jaracz, St. Jaracz, Jadwiga Jaraczowa, H. Kacicka, Br. Koyałłowiczowa, H. Łuszczewska-Sokołowska, L. Łuszczewski, K. Dunin Markiewicz, T. Ortym, J. Orzecka, J. Ostoja, N. Plucińska, C. Rostkowska, W. Wojtaszek, M. Zamiło-Bandurżanka, J. Turońska.

Wieczór Rydlowski.

W niedzielę odbył się wieczór artystyczny, poświęcony pamięci Lucyana Rydla. Dokładne sprawozdanie zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Z Małej Rady.

Wieczorne posiedzenie Komitetu Centralnej Rady, dn. 20 kwietnia było poświęcone dyskusyi w sprawie interpelacyi wniesionych na poprzednich posiedzeniach, oraz odczytaniu nowych zapytań. Mianowicie syoniści interpelowali z powodu napisów na dworcu kolejowym w Kijowie, w języku niemieckim: „ostrzega się przed złodziejami" i „ostrzeżenie przed żydami, mieniającymi pieniądze", zaś u. soc. rewolucyoniści wnieśli interpelacyę, z powodu niewypłaty wynagrodzenia za 4 miesiące robotnikom i pracownikom kolejowym, lewobrzeżnej Ukrainy.

W y j a ś n i e n i e m i n i s t r a s p r a w w o j s k o w y c h. Przy końcu obrad minister spraw wojskowych p. Żukowskij (n. s. r.) udzielił wyjaśnień, w sprawie interpelacyi, wniesionej przez partye żydowskie o gwałtach. których dopuszczali się żołnierze ukraińscy zwłaszcza nad ludnością żydowską.

„Niestety — mówił p. Ż. — wiele z tego o czem tu mówiono, jest prawdą. Ministeryum wojenne jest znakomicie poinformowane o wszystkiem i używa potrzebnych środków, by położyć kres swawoli i gwałtom. Muszę podać do wiadomości, że wiele osób, winnych różnych przestępstw, zostało usuniętych z zajmowanych stanowisk.

„Wielu, z pośród wyższego dowództwa oddano pod sąd, za przekroczenie kompetencyi swej władzy. Jednak panowie, członkowie Małej Rady nie powinni zapominać o tem, iż nam są potrzebne tysiące odpowiedzialnych komendantów, ich zastępców i in. a z powodu braku dostatecznej liczby inteligencyi ukraińskiej, musimy czasem zwracać się o pomoc do ludzi, nie mających nic wspólnego z demokracyą. Ministeryum podjęło stanowcze środki by podobne wypadki nie powtarzały się".

Sprawy ukraińskie.

S p r a w a g r a n i c m i ę d z y B i a ł o r u s i ą i U k r a i n ą. Onegdaj odbyła się narada pomiędzy przedstawicielami rządu białoruskiego i ukraińskiego, w sprawie granic Ukrainy. Delegaci ukraińscy oświadczyli, że granica północna republiki powinna iść na wschód od jeziora Wyganowskiego, nieco na północ od linii kolejowej Pińsk—Homel.

Przeciw temu zaprotestował prezes delegacyi białoruskiej, składając oświadczenie, że przynależność rejonu Prypeci do Białej Rusi stanowi conditio sine qua non, jest to kwestyą życia i śmierci dla młodej republiki!

Na to odpowiedzieli delegaci ukraińscy, że granicę—jezioro Wyganowskie ustanowiono w traktacie brzesko-litewskim, a na zmianę delegaci nie zgodzą się. Na tem posiedzenie zostało odroczone.

S p r a w y f i n a n s o w e. Ministeryum skarbu zezwoliło wszystkim bankom ukraińskim nawiązywać stosunki z bankami w Niemczech, Austro-Węgrzech, Turcyi i Bułgaryi. Wszystkie istniejące dotychczas zakazy znoszą się i zezwala się na wszelkie operacye i tranzakcye na walutę zagraniczną.

Kancelarya kredytowa pozwoliła miastu Elisawetgradowi na emisyę pożyczki obligacyjnej w sumie 5 milionów rb.

Ministeryum skarbu zamierza wnieść na posiedzenie rady ministrów wniosek prawa o emisyi biletów kasy państwowej w sumie 500 milionów rb. Bilety te wyjdą w 20 seryach w miarę potrzeby i w terminach określonych przez radę ministrów po 25 milionów rb. na terminy czteroletnie. Procent od biletów będzie wynosił 3,6.

S k a s o w a n i e d e k r e t ó w b o l s z e w i c k i c h. Ministeryum pracy wydało rozporządzenie o skasowaniu wszystkich dekretów, wydanych przez radę komisarzy ludowych w sprawie komitetów fabrycznych.

P r o j e k t y m i n i s t e r y u m r o l n i c t w a. Z powodu prośby monasteru Kijowskiej Ławry, o nie wywłaszczaniu dóbr należących do monasteru, ministeryum rolnictwa pozostawi monachom tyle gruntów, ile oni będą mogli uprawić własnoręcznie.

Ministeryum opracowuje też projekt utworzenia osad rolnych dla inteligencyi, t. zw. „posiołków", w obszarze 400—500 dziesięcin.

W a l k i z b o l s z e w i k a m i n a K r y m i e. Ze źródeł wiarogodnych donoszą, że na południu Ukrainy rozegrały się poważne operacye wojenne. Widocznie bolszewicy zdecydowali się stoczyć tam generalną walkę. Walka toczyła się bardzo zażarta. Ostatecznie bolszewicy zostali zupełnie rozbici i cofnęli się.

Do sztabu ukr. codziennie przychodzą delegacye tatarów z prośbą o uwolnienie Krymu od bolszewików. Podobne delegacye przybywają od ludności rosyjskiej i żydowskiej, a także od kolonistów niemieckich.

Ostatnie wiadomości.

Sytuacya wojenna.

Komunikaty wojenne z pola walki w Pikardyi i Flandryi od czterech dni przynoszą niewątpliwe oznaki, że potężna i pomyślna ofenzywa niemiecka na zachodnim froncie ostatecznie stanęła. Fakt ten odsuwa znowu w nieokreśloną przyszłość nadzieję tych wszystkich, którzy spodziewali się rychłego zakończenia wojny w drodze rozstrzygnięcia na polu walki. Wprawdzie bowiem nie należy się spodziewać zaniechania działań wojennych, owszem należy przypuszczać, że przedewszystkiem niemcy podejmą w innem, czy tem samem miejscu nowe kroki zaczepne, ale nawet w tym drugim razie, nie będzie to ta sama ofenzywa, lecz inna, nowa, podjęta nowemi siłami, po nowem przegrupowaniu wojska, na podstawie nowego planu.

Czy ta ewentualna nowa ofenzywa może budzić nadzieję szybszego zbliżenia wojny do końca? Na to odpowiada przedewszystkiem stwierdzenie czem dotychczasowa była. Uczynił to między innemi bardzo wyraziście słynny z wojny boerskiej generał boerów Smits, który po pojednaniu się ich z Anglią znalazł się w rzędzie najgorliwszych agitatorów wśród nieangielskich narodowości Anglii, usiłujących w interesie tych narodowości narzucić Anglii politykę imperyalistyczną. Otóż generał Smits jeszcze dnia 3 kwietnia wygłosił interesującą mowę, którą znajdujemy w streszczeniu w dziennikach niemieckich.

„Nieprzyjaciel—mówił on—dnia 21 marca rozpoczął atak, jakiego jeszcze w tej wojnie nie widziano. Widocznie był przekonany, że nas teraz może zwyciężyć w krótszym czasie niż przeciąg tygodnia, wprowadził w ogień przeciw naszej piątej i trzeciej armii więcej niż półtora miliona żołnierzy, w ataku, jakiego jeszcze historya wojny nie znała. I jeszcze raz angielska armia w bohaterskim i sławnym oporze dotrzymała kroku. Linie nasze pomimo tej okropnej próby ogniowej nie załamały się. Pod nieprzepartym naciskiem nasze wojska powolnie się cofnęły i każdej piędzi ziemi broniły do ostateczności".

Generał Smits nie dodaje jeszcze jednej szansy niemieckiej którą on ze względu na „prestige" dowództwa angielskiego przemilczał, ale którą komunikaty niemieckie wielokrotnie i lojalnie zaznaczały, że mianowicie anglicy zostali zaskoczeni ofenzywą niespodzianie, nakoniec tego, o czem nikt nie wspomina, a co wszyscy wiedzieli, że sprzymierzeńcy nie mieli jednolitego dowództwa.

Otóż nowa ofenzywa nie przyjdzie już niespodzianie, sprzymierzeńcy ściągnęli już tak znaczne posiłki, że n. p. w ciągu dwu tygodni, wedle pism niemieckich, przejechało przez Kanał la Manche do Francyi 200,000 świeżych żołnierzy angielskich przewaga więc liczebna nie będzie już taka jak w ofenzywie poprzedniej, a nakoniec sprzymierzeńcy otrzymali wreszcie jednolite dowództwo. Więc nowa ofenzywa niemiecka nie będzie mogła posuwać się szybciej, i prędzej nas zbliżać do końca wojny, niż pierwsza.

Czy można się tego spodziewać ze strony sprzymierzeńców? Pośrednio odpowiedź na to daje inny ustęp tej samej mowy generała Smitsa: „Zdaje się, że Niemcy powzięli silne postanowienie wygrania tej wojny i narzucenia światu pokoju takiego, jaki Hindenburg wymyślił. Dlatego nasi sprzymierzeńcy w Europie wytężają wszystkie siły i dlatego Ameryka robi wszystko możliwe, aby na długo jeszcze przed końcem tego roku przyjść do Europy z bardzo wielką armią. Ale ostatecznie musi państwo brytyjskie decydującą odegrać rolę w sprawie wolności świata".

To jest już wprost zakreślenie bardzo dalekich horyzontów. Sytuacya więc wojenna jest taka, że wojna potrwa jeszcze bardzo długo, jeżeli przedtem obie strony nie zdecydują się zakończyć jej w drodze kompromisu.

Wieści polityczne z Anglii.

Jeden z dzienników rosyjskich na podstawie relacyi osoby, przybyłej z Wiednia, donosi, że powodem, dla którego ratyfikacya pokoju z Ukrainą jeszcze nie nastąpiła, jest sprawa chełmska. Prócz tego ta sama osoba zapewnia, iż w Austryi ma przyjść wkrótce, w celu uspokojenia wzburzenia społecznego do daleko idących reform demokratycznych.

Zmiany w gabinecie angielskim.

Do pism niemieckich donoszą z Londynu o znacznych zmianach w gabinecie angielskim. Stanowisko ministra wojny objął lord Millner. Poprzedni minister wojny lord Derby mianowany został posłem angielskim w Paryżu. Charberlain wszedł do gabinetu bez portfelu. Zmiany te stwierdzają stanowczy zamiar Anglii prowadzenia wojny aż do osiągnięcia wytkniętych celów.

W sprawie przekroczenia linii demarkacyjnej.

Komisaryat ludowy do spraw zagranicznych otrzymał z Berlina radiodepeszę rządu niemieckiego, podpisaną przez Kuelmana, w sprawie przekroczenia przez wojska niemieckie linii demarkacyjnej co stwierdzały radiotelegramy rządu rosyjskiego z dnia 6 i 11 kwietnia. Rząd niemiecki w odpowiedzi swej oświadcza, iż napady na terytoryum Ukrainy band, które nie rozróżniają terytoryów ukraińskich i rosyjskich, uniemożliwiają w operacyach wojennych ściśle przestrzeganie granic wytkniętych przed tem guberni ukraińskich, zwłaszcza, iż rząd rosyjski nie zarządza żadnych środków w celu rozbrojenia tych band.

Stan ten może uledz zmianie dopiero wówczas, gdy pomiędzy Rosyą i Ukrainą zawarty zostanie pokój i gdy zorganizowane i pozbawione wszelkiej organizacyi bandy zostaną zmuszone do zawieszenia działań wojennych.

Telegramy.

Komunikat sztabu niemieckiego z dn. 21 kwietnia.

F r o n t z a c h o d n i. Grupa wojsk k s i ę c i a R u p r e c h t a i n i e m i e c k i e g o n a s t ę p c y t r o n u. Na frontach bojowych wycieczki wywiadowców zamieniły się w silne walki piechoty. Pod La Basse, Lens i Albert ożywiona walka działowa. Między Avre i Oise niejednokrotnie wszczynał się ogień działowy.

G r u p a w o j s k H a l w i t z a i k s i ę c i a A l b r e c h t a. Między Mozą i Mozelą bataliony dolno-saskie przeszły do ataku na pozycye amerykańskie pod Seiszeprej, szturmem opanowały tę miejscowość i posunęły się w głąb dyzlokacyi nieprzyjacielskiej na dwa kilometry. Słabe kontrataki nieprzyjacielskie zostały odparte, bardziej zaś silne — udaremnione i nie mogły rozwinąć się. W nocy nasze oddziały szturmowe, zburzywszy fortyfikacye nieprzyjacielskie, powróciły na swe poprzednie pozycye. Straty amerykańskie są bardzo znaczne. 183 amerykanów, w tej liczbie 5 oficerów, wzięto do niewoli. Zagarnięto 25 karabinów maszynowych.

Na północny zachód od Moroy (na wschód od Bon-a-Noison) podczas walk oddziałów wywiadowczych wzięliśmy jeńców.

F r o n t w s c h o d n i. Po złamaniu oporu nieprzyjaciela pod Perekopem i Kart-Kozakiem nasze wojska utorowały sobie drogę do Krymu.

F r o n t m a c e d o ń s k i. Działalność nieprzyjaciela na wschód od jeziora Dojran oraz w dolinie Strumy odznaczała się ożywieniem.

F r o n t z a c h o d n i. Na polach walk lokalne działania piechoty. Próby nieprzyjaciela przeprawy przez kanał La Bassee na półn. zachód od Bethune udaremnione zostały przez nasz ogień. Na północ od Albert wzięliśmy do niewoli 83 anglików, w tem 2 oficerów i zdobyliśmy 22 miotacze bomb oraz kilka kulomiotów. Ogień działowy ożywił się tylko w niewielu sekcyach. Na pozostałej części frontu toczyła się tylko umiarkowana akcya bojowa. Na poł. zachód od Ritlurch wzięliśmy podczas wycieczki wywiadowczej jeńców.

Z innych widowni wojny nic nowego.

Główny generalny kwatermistrz
L u d e n d o r f f.

Komunikat urzędowy z Wiednia dn. 22-go kwietnia.

Walka działowa w południowym Tyrolu i koło Siedmiu Gmin trwa dalej.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat sztabu austryackiego z dn. 21 kwietnia.

Na froncie południowym w wielu miejscach ożywiona walka działowa oraz wzmożona akcya oddziałów wywiadowczych. Kapitan Brumowski odniosł 29 zwycięstwo napowietrzne.

Komunikat sztabu ukraińskiego z dn. 21 kwietnia.

F r o n t p o ł u d n i o w y. Nic nowego.

F r o n t w s c h o d n i. Oddział brygady atamana Natijewa pomimo znacznych strat rzucił się na kilka tysięcy band bolszewickich, odparł je, popędził i na ich karkach wkroczył do Sławiańska. Zagarnięto wiele rozmaitej zdobyczy.

Komunikat dodatkowy sztabu ukraińskiego z dn. 21 kwietnia.

W sprawie potyczek, które miały miejsce pomiędzy włościanami i wojskami polskiemi w okolicach Niemirowa komisarz powiatowy nadesłał komunikat, którego treść jest następująca: 13 kwietnia włościanie wsi Miedwieżje i innych wsi powiatu bracławskiego wyruszyli w celu zasiania pól właścicielki Szczerbatowej. Niebawem na pola przybyło 75 polskich legionistów, którzy zażądali, by włościanie zaprzestali zasiewać pola. Włościanie rozbroili polaków. Zrana 17 kwietnia polacy otoczyli Miedwieżje i zażądali, by włościanie sami spalili swe chaty; tym włościanom, którzy nie zgadzali się palić chat, polacy zabijali dzieci i żony, zapędzali je w ogień i rabowali mienie. Spalono 30 chat. Włościanie rozpoczęli walkę z polakami otoczyli Niemirów i zaproponowali, by polacy poddali się, ci jednak dali odmowną odpowiedź. Rozpoczęła się bitwa. Przewaga była po stronie włościan, którzy wzięli do 200 polaków i wysłali ich do Bracławia. Włościanie oświadczają, iż zgadzają się dostarczyć żywność polakom pod warunkiem, by nie zabraniali oni zasiewać pola i nie dopuszczali się gwałtów.

Komunikat sztabu francuskiego z dn. 21-go kwietnia.

W ciągu całego dnia odbywała się wzmożona akcya artyleryi na zachód od Avre i na obydwóch brzegach Mozy. Na wschód od St. Mielrano niemcy nacierali na froncie kilometrowym od strony Sejten prein. Opanowali oni niektóre wysunięte naprzód sekcye pozycyi francuskich, lecz zapomocą kontrataków zostali wyparci.

Komunikat sztabu tureckiego z dn. 17 kwietnia.

Nasze oddziały planowo zbliżają się do Karsu. Na brzegu morza nasza jazda zajęła Czuruksu (Chobulet). Ściganie trwa w dalszym ciągu. Jak ustalono obecnie nasze wojska z pośród nieprzyjacielskich elementów postronnych, które broniły twierdzy batumskiej, wzięły 600 ludzi w uniformach oficerskich i 2.000 w uniformach szeregowców, w tej liczbie komendanta twierdzy i wiele wyższych oficerów sztabowych. Zagarnęliśmy również 25 dział rozmaitego kalibru, lokomotywy, wiele wagonów, samochody oraz wiele rozmaitego innego mienia.

Na froncie palestyńskim odparliśmy nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Wojna podwodna.

B e r l i n 18. (Urzędowo). Zrana 31 marca niemiecka łódź podwodna pod dowództwem kapitana Wilhelma Meiera zatopiła nadzwyczajnej wartości angielski parostatek osobowy o pojemności 18.000 ton. Na miejscu katastrofy nieco później zauważono szczątki okrętu i puste łodzie ratunkowe.

Reskrypt Rady Regencyjnej.

(UAT). Rada Regencyjna Królestwa Polskiego wydała następujący reskrypt: „My Rada Regencyjna Królestwa Polskiego postanowiliśmy, iż należy utworzyć przedewszystkiem w Królestwie Polskiem sąd w Zamościu. Do kompetencyi terytoryalnej sądu w Zamościu przyłączyć powiaty biłgorajski, tomaszowski i hrubieszowski. Termin utworzenia sądu określi i rozkaz wykonawczy wyda rada ministrów".

Dymisya ks. Hohenlohe.

W i e d e ń 20 kwietnia. Według doniesienia „Fremdenblattu" austryacko-węgierski ambasador w Berlinie książę Hohenlohe wniósł prośbę o dymisyę.

Natomiast „Neue Freie Presse" donosi, że pogłoska o dymisyi ks. Hohenlohe nie odpowiada rzeczywistości.

Ofiary dział dalekonośnych.

P a r y ż 22 (T. n. k.). Ofiarą dział dalekonośnych padło 354 osób, w tem 118 zabitych i 236 rannych.

Zgon księcia von Anhalt.

D e s s a u 22 (T. k. n.). Książę Fryderyk II-gi von Anhalt zmarł wczoraj wieczorem w zamku Baellenstedt.

Demobilizacya oddziałów polskich w Odesie.

O d e s a 22. (UAT). Naczelnik polskich oddziałów wojskowych w okręgu odeskim Skarżyński wydał rozkaz o niezwłocznej demobilizacyi wszystkich oddziałów polskich w Odesie. Broń powinna być oddana do rozporządzenia samorządu miejskiego. Wojskowi polacy powinni niezwłocznie zdjąć wszystkie oznaki wojskowe, pozostawiając sobie tylko uniform. Mienie wojskowe, inwentarz żywy i martwy powinien być przekazany dla likwidacyi radzie związku organizacyi polskich w Odesie.

W Besarabii.

O d e s a 21 (UAT). Gazeta kiszyniowska „Nowa Rumunia" donosi o rozpoczęciu przygotowań do utworzenia komór celnych w Ataki, Rezynie, Benderach, Akermanie, Nowej Kilii, Izmaile i Reni.

O d e s a 21 (UAT). Do Kiszyniowa przybył rumuński minister finansów Soulesku w celu przeprowadzenia rokowań w sprawie uregulowania finansów Besarabii.

O d e s a 21 (UAT). Donoszą tu z Kiszyniowa, iż do gabinetu rumuńskiego wstąpili jak ministrowie Besarabii prezes „Statul Cerji"—Inkuleć i premier byłej republiki mołdawskiej—Czugurjan. Na przejście Inkuleca na prezesa „Statul Cerji" wybrano prof. Spiżo, który w wielkiej mowie wygłoszonej po rosyjsku, obiecał, iż dołoży wszelkich starań by stworzyć w Besarabii nowe życie i skierować ją w łożysko, z którego zostało przemocą wytrącone sto lat temu.

W Odesie.

O d e s a 22 (UAT). W ostatnich dniach w Odesie krążyły pogłoski o wystąpieniu bolszewików, lecz z wiarogodnych źródeł donoszą, iż pogłoski te są pozbawione wszelkich podstaw i są w związku z powrotem do Odesy niektórych bolszewików. Prowadzi się agitacya, lecz nawoływań do wystąpienia na ulicach nie zauważono. Do takiego wystąpienia niema żadnych powodów. Wśród mas, które dobrze oryentują się w sytuacyi, jest możliwa tylko prowokacya, ale organizacye socyalistyczne, cieszące się wielką powagą wśród robotników, walczą z prowokacyą w prasie i na zebraniach i nawołują do rozwagi.

O d e s a 20 (Tel. własny). Ukraińskie władze wojenne poczyniły zarządzenia w celu ochrony mienia i składów skarbowych. Wykryto, iż w składach intendantury zrabowano rozmaitego mienia na sumę przeszło 500.000 rubli. Onegdaj usiłowano zabrać cały pociąg, składający się z wagonów ruchomych warsztatów kolejowych. Komendant powiatowy, który przybył na dworzec, stanowczo zażądał od robotników i majstrów, by nie wykonywali bezprawnych rozkazów.

O d e s a 21 (UAT). W Odesie na 28 maja zwołany zostaje gubernialny zjazd ukraińskich socyalistów.

O d e s a 21 (UAT). Komendant gubernialny wydał rozkaz sprawdzania paszportów i dokumentów wszystkich osób przybywających do Odesy kolejami lub drogami morskiemi. Rozkaz wydany został w celu usunięcia z miasta zbrodniczych elementów. W pociągach dokumenty sprawdzane będą przez patrole wojskowe. Podejrzani wojskowi będą zatrzymywani i odstawiani do komendanta, podejrzane osoby cywilne skierowywane będą do naczelnika milicyi.

O d e s a 21 (UAT). Zarząd miejski postanowił wysłać przedstawiciela miasta do Konstantynopola w celu wyjaśnienia sprawy zakupu węgla dla potrzeb miasta.

Wybuch pocisków.

C h a r k ó w 22. (Tel. własny). W niedzielę o godz. 11 rano w pobliżu towarowego dworca kolejowego w odległości 7 wiorst od miasta wybuchł pożar wagonów, naładowanych pociskami i dynamitem. W ciągu 4 godzin rozlegały się huki wybuchających pocisków. Pożar zniszczył 500 wagonów z rozmaitymi ładunkami.

Przerwanie żeglugi.

O d e s a 21. (UAT). Osoby przybyłe z Sewastopola opowiadają, iż wobec zatopienia przez niemców parostatku „Rostow" i ujęcia transportowców „Kozak" i „Trud" żegluga pomiędzy Sewastopolem a Batumem i innymi portami została przez „Centroflot" zawieszona.

Stan wojenny w Ekaterynosławiu.

E k a t e r y n o s ł a w 21. (UAT). Na zapytanie Rady w sprawie ogłoszenia stanu wojennego w mieście komendantura austryacko-niemiecka odpowiedziała, iż stan wojenny wprowadzony został wyłącznie w celu ochrony miasta i kolei prowadzących do Ekaterynosławia.

W Mikołajowie.

O d e s a 21 (Tel. wł.). W Mikołajowie grupa bolszewików napadła na posterunek austryacko-niemiecki w pobliżu stacyi radyo-telegraficznej. Żołnierze za pomocą salw karabinowych i kulomiotowych rozproszyli bolszewików. Jeden z żołnierzy niemieckich został lekko raniony. Bolszewicy napadli na posterunek od strony rzeki, i gdy niemcy rozpoczęli strzelać, wsiedli do łodzi i uciekli. Do uciekających dano kilka strzałów armatnich. W związku z tym wypadkiem dowództwo niemieckie ogłasza, iż spokój jeszcze nie został przywrócony i że nie cała ludność zwróciła jeszcze broń. Wobec tego ludność nie może liczyć na prędkie zniesienie lub złagodzenie stanu wojennego.

W Połtawie.

P o ł t a w a 21 (Tel. wł.) Otwarty został ukraiński uniwersytet ludowy.

P o ł t a w a 21 (Tel. wł.) Wobec ukrainizacyi samorządu miejskiego zarząd miejski polecił, by napisy rosyjskie na instytucyach miejskich zmieniono na napisy ukraińskie.

P o ł t a w a 21 (Tel. wł.) W powiatach połtawskim i łubieńskim wybuchła epidemia tyfusu plamistego.

Zjazd kooperacyjny.

W i n n i c a 21 (UAT). W Winnicy odbył się gubernialny zjazd działaczy kooperacyjnych. Zjazd uchwalił organizować związki i wydziały niezależnie od instytucyi finansowych tak państwowych, jak też i prywatnych, zarząd sprawami drobnego kredytu przekazać centralnemu komitetowi kooperacyjnemu, a funkcye rewizyjne, wykonywane dawniej przez inspektorów drobnego kredytu, przekazać wspólnym komisyom rewizyjnym związków kooperacyjnych. Specyalną uwagę zwrócił zjazd na włościańskie związki kooperacyjne.

Ogłoszenie.

Kijowski Zarząd Miejski podaje do wiadomości powszechnej o terminach wpłacania podatków:
1) za automobile, motocykl i rowery 1-go maja
2) za konie, powozy i psy . . . 15-go maja.

WYSOKOŚĆ PODATKÓW.

a) za automobile do użytku osobistego 12 rb., do użytku społecznego i pasażerskiego 6 rb., za automobile ciężarowe 4 rb., za każdą siłę rocznie; b) za motocykle 12 rb. rocznie za każdą siłę; c) za rowery 3 rb. rocznie od sztuki: d) za konia 36 rubli rocznie od sztuki; e) za powóz 90 rubli rocznie od sztuki; f) za psa 10 rubli rocznie od psa. **W razie niezapłacenia podatku w terminie, takowy będzie wywindykowany w wysokości podwójn.**

Członek Zarządu I. Kruczyński.
Sekretarz Dziubenko.

Ogłoszenie.

W uzupełnieniu do ogłoszenia o sprzedaży przedmiotów nieużytecznych w składach intendentury: w kijowskim—23-go kwietnia, w Fastowskim i Romnieńskim—26-go kwietnia, w Białocerkiewskim zaś dnia 29-go kwietnia — Główny Zarząd Intendentury wzywa do wzięcia udziału w sprzedaży kooperatywy, banki, komitety, fabrykantów oraz wszystkie inne osoby i organizacye.

Redaktor: EDWARD PASZKOWSKI. DRUKARNIA POLSKA w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca: ANTONI ZIELENSKI.